

WITOLD REPETOWICZ

## NIEZRÓWNOWAŻONY PRZYROST NATURALNY W EUROPIE, AFRYCE I NA BLISKIM WSCHODZIE

### WSTĘP

Od prawie stu lat liczba ludności na świecie gwałtownie wzrasta, a prognozy wskazują, że trend ten, mimo podejmowanych wysiłków, nie zostanie zahamowany. Niespełnienie się katastroficznych wizji opartych na teoriach neomaltuzjańskich, a także spowolnienie przyrostu naturalnego w dwóch największych krajach świata, tj. Chinach i Indiach, wywołało nadmierny optymizm w odniesieniu do demograficznej przyszłości świata. Tymczasem rzeczywiste wyzwania i zagrożenia związane są z nie zrównoważonym przyrostem naturalnym w Afryce i na Bliskim Wschodzie.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie problemu nie zrównoważonego przyrostu naturalnego w Europie, Afryce i na Bliskim Wschodzie. W pierwszej części przedstawione zostaną trendy demograficzne występujące obecnie na świecie oraz dokonana zostanie analiza porównawcza czynników determinujących przyrost naturalny. W drugiej części przeprowadzona zostanie analiza przemian demograficznych w Afryce subsaharyjskiej oraz czynników wpływających na wartość współczynnika dzietności, który na tym subkontynencie jest najwyższy na świecie. W trzeciej części zaprezentowane zostaną problemy związane z wewnątrznie zrównoważonym przyrostem naturalnym w rejonie MENA. W szczególności chodzi o próbę odpowiedzi na pytanie, jakie czynniki wpływają na to, że choć region ten cechuje daleko idąca wspólnota kulturowo-religijno-cywilizacyjna, to występują w nim duże różnice między poszczególnymi krajami,

---

Mgr WITOLD REPETOWICZ — ekspert do spraw Bliskiego Wschodu, terroryzmu i geopolityki, absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz doktorant na Wydziale Bezpieczeństwa Narodowego Akademii Sztuki Wojennej, współpracownik mediów; adres do korespondencji — e-mail: [witold.repetowicz@gmail.com](mailto:witold.repetowicz@gmail.com)

jeśli chodzi o przyrost naturalny i współczynnik dzietności, oraz jakie mogą być tego skutki. W ostatnim rozdziale zaprezentowane zostaną perspektywy dalszego wzrostu ludności w Afryce Subsaharyjskiej i regionie MENA oraz możliwe konsekwencje tych trendów w szczególności w odniesieniu do migracji, destabilizacji i nowych konfliktów.

## 1. TRENDY DEMOGRAFICZNE NA ŚWIECIE

Od kilku dekad populacja na świecie gwałtownie rośnie. Jest to efektem wielu czynników, m.in. istotnego wydłużenia się okresu życia, w związku z postępami w medycynie, czy też spadku śmiertelności niemowląt. Przyrost ludności nie jest jednak zrównoważony. Wyraźnie maleje udział populacji Europy w ogólnej populacji świata. Tendencja ta, widoczna już w pierwszej połowie XX wieku, stała się jeszcze bardziej wyraźna w ostatnich siedmiu dekadach. Dzieje się tak, mimo że w pierwszej połowie XX wieku Europę spustoszyły dwie wojny światowe, a ponadto była ona wtedy zdecydowanie źródłem migracji, a nie jej celem. Choć postęp medycyny dotyczy całego świata, to nie ulega wątpliwości, że w Europie poziom usług medycznych jest znacznie wyższy niż w Afryce i większości krajów Azji. W rankingach Human Development Index (HDI) wśród 51 krajów o bardzo wysokim HDI jest tylko 17 krajów nieeuropejskich, ale nie ma wśród nich krajów afrykańskich. Tymczasem 35 spośród 49 krajów Afryki subsaharyjskiej sklasyfikowanych jest wśród 41 krajów o niskim HDI (czyli w ostatniej kategorii listy). Kraje europejskie znajdują się też w czołówce listy państw świata, jeśli idzie o oczekiwaną długość życia, choć znajdują się tu również niektóre kraje azjatyckie. Średnia długość życia w krajach afrykańskich i w niektórych krajach azjatyckich jest jednak wciąż znacznie niższa. Wyższa (relatywnie, gdyż również wykazuje tendencję spadkową) natomiast jest śmiertelność niemowląt, zachorowalność na AIDS czy malarię. W Afryce oraz niektórych krajach regionu MENA (Bliski Wschód i Afryka Północna) występują też na znacznie większą skalę niż w Europie konflikty zbrojne, których skutkiem jest znaczna liczba ofiar, często sięgająca wielu milionów istnień ludzkich.

Niemal wszystkie elementy wpływające na przyrost populacji są korzystne dla Europy i na ich podstawie można by prognozować, że liczba ludności w Europie będzie rosła szybciej niż na innych kontynentach, zwłaszcza w Afryce. Tak jednak nie jest i to właśnie Afryka subsaharyjska

oraz region MENA (powiększony o Turcję i Iran) odnotowały najwyższy procentowo przyrost ludności w latach 1950-2017. Do niedawna większość obaw, związanych z niepohamowanym wzrostem ludności, dotyczyła dwóch krajów świata o największej populacji, tj. Chin oraz Indii. Od 1950 r. jednak ludność w tych krajach wzrosła odpowiednio 2,5- oraz 3,5-krotnie, podczas gdy zarówno w Afryce subsaharyjskiej, jak i w MENA (wraz z Iranem i Turcją) – ponad 5-krotnie.

Decydującym czynnikiem, przesądzającym w ostatnich kilku dekadach o tempie przyrostu ludności w poszczególnych krajach, regionach oraz kontynentach, był współczynnik dzietności. Od 1950 r. jego wartość spadła niemal we wszystkich krajach świata, jednakże w sposób nierównomierny. W szczególności drastyczny spadek wartości tego współczynnika został odnotowany w Chinach, Iranie, Turcji, Indiach, a także Afryce Północnej oraz części krajów Bliskiego Wschodu, podczas gdy utrzymał się on na wysokim poziomie w większości krajów subsaharyjskich, zwłaszcza muzułmańskich, a także niektórych krajach Bliskiego Wschodu.

Trendy dotyczące przyrostu ludności pozwalają na sformułowanie prognoz odnoszących się do najbliższych dekad. Wskazują one na pogłębianie się dysproporcji w tym zakresie między poszczególnymi regionami świata. Choć przewiduje się, że Indie oraz Chiny utrzymają swoją pozycję najludniejszych państw świata (przy czym Indie zepchną Chiny na drugie miejsce), to przyrost ludności nie będzie tam dramatyczny. Na przykład w Indiach ma przybyć ok. 380 mln ludzi, czyli 28% obecnej populacji. Choć w liczbach bezwzględnych wydaje się to dużo, to jednak należy zauważyć, że stanowi to około 17% całkowitego przyrostu populacji świata w tym okresie, co oznacza, że udział ludności Indii w ogólnej populacji świata nie ulegnie zmianie, przy czym dalsze prognozy zakładają wyhamowanie przyrostu ludności Indii w kolejnych dekadach XXI wieku. Według tych prognoz liczebność populacji Chin oraz Europy nieznacznie spadnie, natomiast liczba mieszkańców takich krajów, jak USA, Iran czy Turcja, wzrośnie tylko nieznacznie. Liczba ludności Afryki subsaharyjskiej wzrośnie natomiast o ponad 1 mld, co oznacza, że będzie jej ponad dwa razy więcej niż obecnie i wzrost ten będzie stanowił ponad 50% ogólnego wzrostu populacji światowej. W sposób znaczący wzrośnie również populacja MENA, przy czym w tym regionie wzrosty będą nierównomierne<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Na podstawie szacunków ONZ zawartych w „World Population Prospects: The 2017 Revision”, United Nations. DESA / Population Division, dostęp 10.03.2018, <https://esa.un.org/unpd/wpp/>.

Prognozowanie wzrostu demograficznego budzi kontrowersje, gdyż zależy on od bardzo wielu czynników. Krytycy takich prognoz wskazują na znaczne niezgodności między przewidywanymi a faktycznymi wynikami w prognozach sporządzanych w przeszłości. W szczególności dotyczy to prognoz długoterminowych, tzn. dotyczących okresu dłuższego niż 15 lat. Nico Keilman wskazuje, że jedną z głównych przyczyn tego stanu rzeczy jest zależność tych prognoz od zmiennych determinowanych behawioralnie, co utrudnia prognozowanie. Innym czynnikiem determinującym błędy w prognozowaniu są nieprawidłowości odnoszące się do wartości bazowych, czyli m.in. liczby ludności i wskaźnika przyrostu populacji w roku bazowym. Keilman podkreśla jednak, że analiza *ex post* dotychczasowych prognoz ONZ wskazuje na coraz większą ich sprawdzalność. Dodaje również, że dla niektórych regionów, tj. Azji, Afryki oraz obszaru byłego ZSRR, błędy były większe, co wynikało z niedokładności danych bazowych. W szczególności dane demograficzne w Afryce przed 1950 r. były bardzo szczątkowe i mało wiarygodne. Keilman podkreśla, że prognozy ONZ w sposób prawidłowy wskazywały pewne trendy w odniesieniu do wzrostu populacji<sup>2</sup>.

Prognozy demograficzne nie powinny zatem być odczytywane tak jak np. sondaże przedwyborcze, lecz jako pewne informacje na temat trendów, które mogą zostać zmodyfikowane przez określone działania. Dotyczy to w szczególności współczynnika dzietności. Wprowadzenie restrykcyjnej polityki w tym zakresie przez Chiny doprowadziło do gwałtownego spadku przyrostu naturalnego w tym kraju i w rezultacie było jednym z głównych powodów niesprawdzalności alarmujących prognoz demograficznych w drugiej połowie XX wieku. Można zatem stwierdzić, że prognoza może stanowić swoiste ostrzeżenie, skłaniające do działań powodujących jej niespełnienie się.

Szczególne znaczenie ma przy tym analiza czynników wpływających na wartość współczynnika dzietności. Ewolucja tej wartości dla poszczególnych krajów oraz regionów w ostatnich dekadach pokazuje, jakie działania lub zdarzenia mogą działać stymulująco lub spowalniająco. Ogromne znaczenie dla sprawdzalności prognoz ma również mediana wieku populacji w danym kraju lub regionie. Im jest ona niższa, tym trudniej zakładać załamanie się trendów wzrostu populacji nawet w dłuższej perspektywie.

---

<sup>2</sup> Nico KELLMAN, „How accurate are the United Nations world population projections?”, *Population and Development Review*, vol. 24, Supplement: Frontiers of Population Forecasting (1998): 15–41, on-line (dostęp 10.03.2018): <https://pdfs.semanticscholar.org/798f/5635c3977738afd464ec2cad3da0889cfbed.pdf>.

Zahamowanie przyrostu ludności w Chinach możliwe było przede wszystkim dzięki totalitarnemu ustrojowi panującemu w tym kraju. Tymczasem w odniesieniu do regionów odpowiedzialnych za przewidywany przyrost ludności w najbliższych trzech dekadach mamy do czynienia z ponad 50 krajami o różnych ustrojach, w których nie jest możliwe wprowadzenie wspólnej polityki kontroli urodzeń, abstrahując od aksjologicznej oceny „modelu chińskiego”.

Wśród czynników stymulujących przyrost naturalny niedoceniany jest problem traktowania demografii jako broni, a współczynnika dzietności jako swoistego wyścigu zbrojeń. Podejście to charakteryzuje w szczególności kraje muzułmańskie, co powoduje, że niezrównoważony przyrost naturalny zmienia również proporcje wyznaniowe na świecie. Prowadzić to może do konfliktów, zwłaszcza że zjawisku niezrównoważonego przyrostu populacji towarzyszy migracja nadwyżek populacyjnych. Może ona mieć charakter naturalnego zjawiska, może jednak być również efektem celowych działań, których celem jest zmiana kulturowej tożsamości innych państw czy regionów. ONZ-owskie prognozy przyrostu ludności nie zakładają przy tym istotnych zmian w liczbie emigrantów z Afryki w najbliższych dekadach. Jest to dość ryzykowne założenie. Redystrybucja nadwyżek populacyjnych w postaci migracji jest naturalnym zjawiskiem i wynika zarówno z ograniczonego dostępu do zasobów wody i żywności, jak też konfliktów wywoływanych rywalizacją między różnymi grupami religijnymi, etnicznymi, narodowymi i plemiennymi.

Nie chodzi przy tym wyłącznie o rywalizację między muzułmanami i niemuzułmanami. W Afryce w ostatnich latach można zaobserwować retribalizację stosunków politycznych i rozwój konfliktów z tym związanych, co również stymuluje migrację. Również konflikty na Bliskim Wschodzie są źródłem migracji uchodźców. Nierównomierny przyrost naturalny między poszczególnymi krajami może prowadzić do dalszych konfliktów i geopolitycznej rywalizacji, które mogą być źródłem kolejnych fal migracji uchodźców. Innym zjawiskiem są również przemiany w demograficznej kompozycji niektórych krajów i regionów, wynikające z nierównomiernego przyrostu naturalnego różnych grup etnicznych czy religijnych. W szczególności dotyczy to wzrostu odsetka ludności muzułmańskiej pochodzenia migracyjnego w Europie, jak również odsetka muzułmanów w krajach Afryki subsaharyjskiej.

## 2. WZROST LICZBY LUDNOŚCI W AFRYCE SUBSAHARYJSKIEJ NA TLE TENDENCJI ŚWIATOWYCH

Na początku XX wieku populacja ludzi na świecie liczyła około 1,7 mld<sup>3</sup>, z czego 450 mln, czyli około 25% ludzkości, mieszkało w Europie<sup>4</sup>, natomiast w Afryce subsaharyjskiej — niespełna 98 mln (5,5% całej populacji), w regionie MENA — 43,5 mln, w Iranie — 10 mln, a w Turcji — 14,7 mln<sup>5</sup> (łącznie MENA, Turcja i Iran, czyli kraje zdominowane przez islam i znajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie Europy, stanowiły zatem 4% ogólnej populacji świata, a populacja Europy była wówczas ponad 6,5 razy większa). Najliczniejsze populacje na świecie miały wówczas Chiny (440 mln, a zatem mniej niż populacja Europy), Indie<sup>6</sup> (320 mln), Rosja (131 mln) oraz USA (106 mln)<sup>7</sup>.

W 1950 r. populacja świata wzrosła do 2,5 mld<sup>8</sup>, przy czym udział ludności europejskiej nieznacznie się zmniejszył — do 22 % całej populacji (550 mln). W tym czasie miały miejsce dwie wojny światowe, które najwięcej ofiar i zniszczeń spowodowały w Europie. Ponadto w pierwszej połowie XX wieku z Europy do USA wyjechało 16 mln osób<sup>9</sup>, natomiast imigracja do Europy praktycznie nie istniała. Ludność Afryki subsaharyjskiej wzrosła do 179 mln (7% populacji świata), natomiast łączna populacja MENA, Iranu i Turcji wzrosła do 100 mln mieszkańców, a udział tego regionu w ogólnej populacji nie uległ zmianie (ok. 4%). Liczba ludności Chin i Indii wzrosła dość umiarkowanie — odpowiednio do 554 mln i 469 mln (376 mln<sup>10</sup>), natomiast populacja USA osiągnęła 159 mln.

---

<sup>3</sup> Michael Kremer w artykule „Population growth and technological change: one million B.C. to 1990”, zamieszczonym w *The Quarter Journal of Economics*, vol. 108 (1993), no. 3: 681–716, wersja on-line (dostęp 10.03.2018): <http://faculty.econ.ucdavis.edu/faculty/gclark/210a/readings/kremer1993.pdf>, podaje liczbę 1 625 000 w 1900 r., natomiast niemiecka encyklopedia *Meyers Lexikon* (Leipzig: Bibliographisches Institut, 1925), podaje 1 785 000 według danych zebranych dla różnych krajów w okresie 1911–1924.

<sup>4</sup> Na podstawie *Meyers Lexikon*, przy czym dane te obejmują również europejską część Rosji.

<sup>5</sup> Za *Meyers Lexikon*.

<sup>6</sup> Chodzi o ówczesne Indie, czyli obszar obejmujący również Pakistan, Birmę oraz Bangladesz.

<sup>7</sup> *Meyers Lexikon*.

<sup>8</sup> Dalej wszystkie dane podawane są, o ile nie będzie zaznaczone inaczej, na podstawie statystyk ONZ, zawartych w „World Population Prospects: The 2017 Revision”, <https://esa.un.org/unpd/wpp/> oraz <http://www.worldometers.info>

<sup>9</sup> Dane Departamentu Stanu USA, zawarte w zestawieniu zamieszczonym on-line (dostęp 10.03.2018): [https://teacher.scholastic.com/activities/immigration/pdfs/by\\_region/region\\_table.pdf](https://teacher.scholastic.com/activities/immigration/pdfs/by_region/region_table.pdf)

<sup>10</sup> Liczba 376 mln dotyczy samych Indii, natomiast 469 mln obszaru obejmującego również Pakistan, Birmę i Bangladesz.

W pierwszej połowie XX wieku proporcje, jeżeli chodzi o różne regiony na świecie, nie uległy dużej zmianie, choć liczba ludności Europy nieznacznie spadła, natomiast Afryki subsaharyjskiej nieznacznie wzrosła. Znaczne przyrosty populacji miały miejsce w wielu krajach Bliskiego Wschodu, udział jednak całego tego regionu w ogólnej liczbie ludności świata wciąż był niewielki. W regionie MENA (wraz z Turcją i Iranem) mieszkało wciąż ponad 5 razy mniej ludzi niż w Europie.

Na początku drugiej połowy XX wieku w Afryce subsaharyjskiej zaistniały dwa zjawiska, które miały kluczowe znaczenie dla tego regionu i które wpłynęły stymulująco na przyrost naturalny, a w dłuższej perspektywie również na emigrację z Afryki. Pierwszym była poprawa stanu opieki medycznej, a w szczególności upowszechnienie szczepionki na polio na przełomie lat 50. i 60., co znacząco wpłynęło na obniżenie śmiertelności dzieci. Na początku XX wieku śmiertelność dzieci przed piątym rokiem życia w Afryce subsaharyjskiej wynosiła 500/1000, a pod koniec lat 90. już tylko 150/1000 (obecnie poniżej 100/1000), a średnia długość życia wydłużyła się o ponad 20 lat — z poniżej 30 do ponad 50 lat<sup>11</sup>. Są to jednak i tak wyniki znacznie gorsze niż w Europie, gdzie średnia długość życia to około 80 lat (np. w Polsce — 78 lat), a śmiertelność dzieci nie przekracza 5/1000. Drugim zjawiskiem o kluczowym znaczeniu dla losów Afryki subsaharyjskiej była dekolonizacja tego kontynentu. Przełom w tym względzie nastąpił w 1960 r.<sup>12</sup>, gdy niepodległość uzyskało 17 krajów Afryki subsaharyjskiej. Okres po dekolonizacji był jednak przy tym znacznie obfitszy w wojny domowe, walki międzyplemienne, masowe mordy, ludobójstwo, klęski głodu i inne tego rodzaju kataklizmy niż pierwsza połowa XX wieku<sup>13</sup>.

W latach 1950–1960 liczba ludności Afryki subsaharyjskiej wzrosła o 25 mln, ale już w latach 1960–1975 wzrost ten wyniósł 88 mln, podczas gdy przyrost w Europie w tym samym czasie wyniósł odpowiednio 55 mln oraz 72 mln. Na początku ostatniego 25-lecia XX wieku liczba ludności Europy wciąż była jednak znacząco większa zarówno od ludności Afryki subsaharyjskiej, jak i całego kontynentu afrykańskiego. Udział Europy w populacji świata wynosił wówczas 18,3%, Afryki zaś 9,8%, (Afryki

<sup>11</sup> Witold REPETOWICZ, „Europa-Afryka. Zderzenie demograficzne. Cz. 1 [ANALIZA]”, Defence24, dostęp 10.03.2018, <http://www.defence24.pl/europa-afryka-zderzenie-demograficzne-cz1-analiza>

<sup>12</sup> Wcześniej zdekolonizowana została Afryka Północna, z wyjątkiem Algierii (1962 r.) oraz Sahary Zachodniej (1976 r.), a także Ghana (1957 r.) oraz Gwinea (1958 r.).

<sup>13</sup> Należy jednak wspomnieć o wcześniejszym niemieckim ludobójstwie w Namibii oraz belgijskim w Kongo. Skończyły się one jednak w pierwszej dekadzie XX wieku.

subsaaharyjskiej – nieco ponad 7%, a więc nie zmienił się w porównaniu z 1950r.)<sup>14</sup>. W ostatnim 25-leciu dynamika przyrostu ludności Afryki subsaaharyjskiej zaczęła szybko wzrastać i przed 2005 r. liczba ludności subsaaharyjskiej osiągnęła wartość większą niż liczba ludności Europy<sup>15</sup>. Populacja osiągnęła poziom 737 mln, czyli ok. 12% populacji świata. W ciągu stu lat udział Afryki subsaaharyjskiej w ogólnej populacji zwiększył się z 5,5% do 12%, a udział Europy zmalał do tego poziomu z 25%.

W 2002 r. Izabela Łęcka, Jan J. Milewski i Ryszard Vorbrich w eseju „Geopolityczne i społeczne kryteria wyodrębniania regionu afrykańskiego” alarmowali, że w ciągu ostatniego 25-lecia XX wieku liczba mieszkańców Afryki wzrosła o 400 mln osób i „kiedy minie następne 25 lat, zapewne podwoi się ona ponownie, dochodząc do około 1400 mln. Współczesny Europejczyk, zapytany, co by się stało, gdyby ludność naszego kontynentu rosła w tym czasie w analogicznym tempie, uznałby to za niewyobrażalne”<sup>16</sup>. Tymczasem już w 2018 r. populacja kontynentu afrykańskiego osiągnęła 1288 mln<sup>17</sup>, a prognoza na 2025 r. zakłada już ponad 1,5 mld. Ludność Afryki subsaaharyjskiej w 2017 r. przekroczyła natomiast 1 mld.

Wspomniani autorzy zwracali uwagę, że przyrostu ludności w Afryce nie można porównywać do przyrostu w USA, gdyż tam oparty on był na intensywnej imigracji i występował przez stosunkowo krótki czas, podczas gdy w przypadku Afryki mamy długotrwały trend, który w dodatku wykazuje tendencje do większego tempa niż prognozowane i podlega stałemu przyspieszeniu. Ponadto w przypadku Afryki mamy do czynienia z emigracją, a nie imigracją i wartości emigracji netto<sup>18</sup> wykazują dużą dynamikę wzrostu od końca lat 60. XX wieku.

Od początku lat 80. w Afryce zaczęła spadać wartość współczynnika dzietności, punktem wyjścia była jednak astronomiczna wartość 6,7, która do 2018 r. spadła do 4,66. Dla porównania w Europie już w latach 50. XX wieku wartość ta wynosiła 2,66, a obecnie — 1,61, natomiast średnia

<sup>14</sup> Dane na podstawie Izabela ŁĘCKA, Jan J. MILEWSKI i Ryszard VORBRICH, „Geopolityczne i społeczne kryteria wyodrębniania regionu afrykańskiego”, w Jan J. MILEWSKI i Wiesław LIZAK (red.), *Stosunki Międzynarodowe w Afryce* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar/Fundacja Studiów Międzynarodowych, 2002), 23–26

<sup>15</sup> W odniesieniu do całej Afryki nastąpiło to w 1996 r. Ludność Europy w tych statystykach liczona jest wraz z całą populacją Rosji.

<sup>16</sup> I. ŁĘCKA, J.J. MILEWSKI i R. VORBRICH, „Geopolityczne i społeczne kryteria”, 23.

<sup>17</sup> J.J. Milewski na podstawie uśrednionej prognozy UNFPA przewidywał, że w 2025 r. liczba ludności Afryki osiągnie 1298 mln, czyli zaledwie 10 mln więcej od wartości podawanej przez ONZ na rok 2018.

<sup>18</sup> Chodzi o różnicę między wielkością emigracji i imigracji.



światowa to odpowiednio 4,96 w 1955 r. i 2,5 obecnie, przy czym poziom 2,15 zapewnia zastępowalność pokoleń<sup>19</sup>. Dynamika spadku współczynnika dzietności w Afryce jest przy tym największa w Afryce Południowej (z 6,06 do 2,61) oraz w Afryce Północnej (z 6,38 do 3,26), najmniejsza natomiast w Afryce Środkowej (z 6,08 do 5,86), w Afryce Zachodniej (z 6,43 do 5,46) oraz w Afryce Wschodniej (z 7,05 do 4,08). W odniesieniu do Afryki Południowej oraz Afryki Północnej ten większy spadek wynika z większego rozwoju gospodarczego tych krajów i bardziej zrównoważonej dystrybucji dochodu narodowego. Afryka Północna jest jednak bardziej rozwinięta<sup>20</sup>, a mimo to współczynnik dzietności jest tam nieco wyższy niż w Afryce Południowej (zwłaszcza w Sudanie, Egipcie i Algierii). Również szczegółowa analiza danych z pozostałych subregionów Afryki wskazuje, że współczynnik dzietności w krajach muzułmańskich jest wyższy niż w krajach niemuzułmańskich, natomiast w krajach o ludności mieszanej jest on wyższy w regionach muzułmańskich<sup>21</sup>. Pięć krajów subsaharyjskich o najniższym współczynniku dzietności to Mauritius, Seszele, Zielony Przylądek, RPA i Botswana (czyli kraje niemuzułmańskie), a w pierwszej dziesiątce jest tylko jedno państwo muzułmańskie (Dżibuti, na 7. miejscu). Kolejne państwa muzułmańskie zajmują dalekie miejsca, a są to Komory ze współczynnikiem 4,5 i Mauretania z 4,6. Współczynnik dzietności dla muzułmanów subsaharyjskich oceniany jest na 5,6, podczas gdy dla chrześcijan wynosi 4,5. Największy współczynnik dzietności ma muzułmański Niger (7,6), na kolejnych zaś miejscach są Somalia, Mali i Czad, czyli kraje muzułmańskie (w Czadzie muzułmanie stanowią niewiele ponad połowę, w pozostałych zdecydowaną większość). Wśród krajów na kolejnych sześciu miejscach jest tylko jeden z większością muzułmańską (Gambia) i jeden z proporcjonalną liczbą zamieszkujących go chrześcijan i muzułmanów (Nigeria)<sup>22</sup>.

Współczynnik dzietności zależy oczywiście od większej liczby czynników, należy jednak pamiętać, że w krajach muzułmańskich występuje

<sup>19</sup> W Chinach w tym czasie współczynnik ten spadł z 6,67 do 1,6, a w Indiach z 5,91 do 2,4.

<sup>20</sup> Świadczy o tym m.in. to, że wśród pięciu krajów afrykańskich, klasyfikowanych jako wysoko rozwinięte według HDI, aż trzy to kraje północnoafrykańskie (Algieria, Tunezja i Libia). Dwa kolejne, Egipt i Maroko, znajdują się w przedziale średniego HDI, na poziomie zbliżonym do Botswany, RPA i Namibii.

<sup>21</sup> Na przykład w Etiopii średni krajowy współczynnik dzietności wynosi 4,6, natomiast w muzułmańskim regionie Somalii — 7,1. W Afryce subsaharyjskiej jest przy tym 11 krajów, które w większości zamieszkują muzułmanie, 4 kraje w których proporcje między muzułmanami a chrześcijanami są wyrównane, i 5 krajów, w których mniejszość muzułmańska to najmniej 25% populacji.

<sup>22</sup> W. REPETOWICZ, „Europa-Afryka. Zderzenie demograficzne”.

poligamia, jest większa tendencja do odrzucania antykoncepcji, a przyrost naturalny często jest traktowany jako swoiste bogactwo grupy i zdolność do projekcji siły wobec przeciwników. To ostatnie podejście jest jednak charakterystyczne również dla niemuzułmańskich krajów rozdartych waściami i rywalizacją plemienną. Konflikty zbrojne toczony na tym tle, nawet jeśli ich następstwem jest ludobójstwo, nie powodują ograniczenia przyrostu naturalnego. Wręcz przeciwnie, straty w zasobach ludzkich spowodowane przez działania zbrojne, rzezie, a także głód i choroby, często towarzyszące takim konfliktom, pokrywane są z nawiązką przez tendencję do zwiększenia dzietności w ramach walki o przetrwanie grupy i swoisty demograficzny wyścig zbrojeń. Przykładem jest tu Demokratyczna Republika Konga, w której liczba zabitych w wojnie domowej, toczącej się w latach 1998–2003, oceniana jest na od 3–5 mln ludzi. Mimo to populacja tego kraju wzrosła z 41,5 mln w 1995 r. do 54,7 w 2005 r. i 84 mln obecnie. Demokratyczna Republika Konga, mimo ciągłej niestabilności, walk i rzezi, jest obecnie na 17 miejscu krajów o największej populacji na świecie, jej współczynnik dzietności wynosi aż 6,31, a mediana wieku to 16,8.

Szczegółowa analiza innych czynników wskazuje na istnienie zależności między wysokim HDI oraz dochodem *per capita* a niskim współczynnikiem dzietności, nie można jednak tej zależności odrywać od innych czynników determinujących współczynnik dzietności<sup>23</sup>. Na obniżenie współczynnika dzietności pozytywnie wpływa też stabilność polityczna, natomiast negatywnie — totalitarny terror, zwłaszcza jeśli związany jest z dominacją jednej grupy plemiennej.

Julia Zinkina i Andrey Korotayev zwracają uwagę<sup>24</sup>, że początkowy spadek współczynnika dzietności spowodował swoiste uśpienie czujności i oczekiwanie, że spadek jego wartości będzie tendencją trwałą do czasu osiągnięcia poziomu 2,1 (tak jak to nastąpiło w niektórych krajach MENA, Turcji i Iranie). To spowodowało, że nie zwracano uwagi na zagrożenie eksplozji demograficznej i koncentrowano się na innych problemach, w szczególności kwestii rozwoju gospodarczego Afryki. Już jednak pod koniec lat 90. spadek wartości współczynnika dzietności zatrzymał się.

<sup>23</sup> Przykłady Gabonu czy Gwinei Równikowej pokazują jednak, że brak demokracji w krajach o wysokim dochodzie na głowę prowadzi do nierównej dystrybucji dóbr, a co za tym idzie — do niskiego rozwoju społecznego, a zatem także wysokiego współczynnika dzietności.

<sup>24</sup> Julia ZINKINA i Andrey KOROTAYEV, „Explosive Population Growth in Tropical Africa: crucial omission in development forecasts — emerging risks and way out”, *World Futures* 70 (2014): 120–139, wersja on-line (dostęp 10.03.2018): [http://cliodynamics.ru/download/ZINKINA\\_KOROTAYEV\\_AFRICA\\_GWOF\\_A\\_894868\\_O.pdf](http://cliodynamics.ru/download/ZINKINA_KOROTAYEV_AFRICA_GWOF_A_894868_O.pdf)

Ponadto, choć rozwój gospodarczy sprzyja dalszym spadkom tej wartości, to nie jest wystarczający i występuje również oddziaływanie w przeciwną stronę, tj. wysoki przyrost ludności spowalnia rozwój gospodarczy.

### 3. NIEZRÓWNOWAŻONY PRZYRÓST LUDNOŚCI W REGIONIE MENA, TURCJI I IRANIE

Region MENA, a także Turcję oraz Iran cechują dwie istotne rzeczy: absolutne zdominowanie tego regionu przez islam oraz tendencja do ekspansywności kosztem Europy<sup>25</sup>. W przeszłości przybierało to postać wojen, obecnie natomiast przede wszystkim migracji. W Europie mieszka obecnie znaczący odsetek, który wciąż rośnie, ludności pochodzącej z tego regionu, przy czym dzieje się tak nie tylko z powodu dalszej migracji, ale również wyższej dzietności w ramach tego segmentu populacji Europy w stosunku do ogólnego poziomu dzietności w Europie<sup>26</sup>.

Na początku XX wieku region ten zamieszkiwało nieco ponad 68 mln osób (4% ludzkości). Większość z nich stanowiły cztery grupy etniczne: Turcy, Arabowie, Persowie i Kurdowie, przy czym poza tym obszarem grupy te nie występowały w znaczącej liczbie. Najlichnijszym krajem była Turcja (14,7 mln), Egipt (12,7 mln) i Iran (10 mln). W pozostałych krajach Afryki Północnej (Maroko, Sahara Zachodnia, Libia, Tunezja, Algieria i Sudan) mieszkało łącznie 17,8 mln, a na Bliskim Wschodzie mniej niż 13 mln, z czego 2,8 mln w Iraku oraz 1,6 mln w Syrii<sup>27</sup>.

Obecnie w całym tym regionie mieszka już ponad 570 mln ludzi, czyli liczba ta wzrosła dziewięciokrotnie! Ponadto w Europie mieszka wielomilionowa diaspora arabska, turecka i kurdyjska, co jest efektem intensywnej migracji zarobkowej, trwającej od lat 60., a także migracji uchodźców, która eksplodowała w 2015 r. Liczba ta jest trudna do oszacowania, gdyż w wielu krajach sposób przeprowadzania cenzusów nie pozwala na dokładne określenie odsetka osób o takim pochodzeniu. Niemniej liczba

---

<sup>25</sup> Ten drugi element w mniejszym stopniu dotyczy Iranu, w tej pracy jest on jednak ujmowany wspólnie z MENA i Turcją ze względu na intensywność interakcji wewnątrz tego regionu.

<sup>26</sup> Dotyczy to nie tylko Europy Zachodniej, ale również Federacji Rosyjskiej. Na uwagę zasługuje w tym kontekście wzrost współczynnika dzietności we Francji z 1,71 w 1995 r. do 2,0 obecnie po ciągłym okresie spadku z poziomu 2,75 w 1955 r. Co najmniej częściowo jest to spowodowane wyższą dzietnością wśród arabskiej, muzułmańskiej ludności pochodzenia imigracyjnego, której odsetek we Francji należy do najwyższych w Europie.

<sup>27</sup> *Meyers Lexikon*, t. II, 288

osób o takim pochodzeniu imigranckim w Europie przekracza zapewne 20 mln: około 1,5 mln Kurdów, 7 mln Turków i 13 mln Arabów. Jeśli odnieść te liczby do całkowitej populacji tych narodów sto lat temu, to jest to około 30% ówczesnej populacji Kurdów, ponad połowa ówczesnej populacji Turków i co najmniej 35% ówczesnej populacji Arabów.

570 mln to wciąż tylko 7,6% populacji ludzkiej, ale to równocześnie prawie 77% liczby mieszkańców Europy, podczas gdy sto lat temu Europejczyków było ponad siedmiokrotnie więcej niż mieszkańców tego regionu.

Przyrost ludności w tym regionie nie jest jednak równomierny. W Afryce Północnej mieszka obecnie 236,5 mln osób, co oznacza niemal ośmiokrotny wzrost populacji. Również w Iranie nastąpił ośmiokrotny wzrost liczby ludności, natomiast wzrost populacji w Turcji okazał się stosunkowo niższy (ludność wzrosła 5,5 raza), co spowodowało, że Egipt wyprzedził pod względem liczby ludności Turcję, a Iran ją dogonił. W Iranie eksplozja demograficzna nastąpiła w latach 80., gdy roczny przyrost naturalny wzrósł z 2,8% w 1975 r. do 4,13% dekadę później. W 1995 r. spadł natomiast do 1,5%, a obecnie wynosi zaledwie 1,05%. Ta dynamika wynika z dwóch czynników. Po pierwsze, eksplozja demograficzna po rewolucji 1979 r. była efektem wezwania Najwyższego Przywódcy ajatollaha Ruhollaha Chomeiniego, który w potencjale demograficznym widział broń. Krwawa wojna z Irakiem nie powstrzymała tego trendu. Wręcz przeciwnie, dopiero śmierć Chomeiniego w 1989 r. i dorastanie konsumpcyjnie nastawionego pokolenia rewolucji spowodowały obniżenie się współczynnika dzietności i przyrostu naturalnego. Wprawdzie wzrost liczby ludności w Iranie jest wciąż znacznie wyższy niż w Europie, to współczynnik dzietności jest na podobnym poziomie (Europa – 1,61, Iran – 1,72). Wynika to z wciąż niższej mediany wieku w Iranie, która wynosi 30 lat (w Europie – 41 lat). To jednak i tak sporo w porównaniu z Afryką czy też niektórymi krajami Bliskiego Wschodu (w szczególności sąsiednim Irakiem), przy czym społeczeństwo irańskie bardzo szybko się starzeje i nic nie wskazuje na to, by ten trend miał się zatrzymać.

Podobnie jest w Turcji, gdzie wzrost liczby ludności spadł do 1,45, współczynnik dzietności do 2,1, a mediana wieku wzrosła do 30 lat. Są to wskaźniki lepsze od Iranu, ale występuje tu nierówność przyrostu zależna od czynnika geograficzno-etnicznego. Wśród Kurdów przyrost naturalny jest znacznie wyższy niż w regionach etnicznie tureckich, co nasila napięcia między Kurdami a Turkami i skłania przywódców tureckich do wezwań do większej prokreacji. Na razie nie przynoszą one jednak takiego skutku jak wezwanie Chomeiniego w Iranie. Ponadto w ostatnich latach za część wzrostu liczby ludności odpowiedzialni są syryjscy uchodźcy.

Również w Afryce Północnej przyrost naturalny został wyhamowany, wciąż jednak jest on znacznie wyższy niż w Europie i tylko w Tunezji wskaźniki są podobne do Turcji i Iranu, podczas gdy w pozostałych krajach są znacząco wyższe.

Najbardziej jednak szokujące wzrosty oraz dysproporcje można zaobserwować na Bliskim Wschodzie. Liczba ludności tego subregionu wzrosła z niespełna 13 mln do ponad 170 mln, czyli prawie 13-krotnie. Gdyby liczba ludności Europy wzrastała w takim tempie, to w Europie mieszkałoby obecnie 5,8 miliarda ludzi. Najlichnieszym krajem w tym regionie jest teraz Irak, którego liczba ludności wzrosła w ciągu niespełna stu lat z 2,8 mln do ponad 39 mln, czyli 14-krotnie. Ponadto wskaźniki Iraku determinują dalszy wzrost. Mediana wieku to 19,5 roku, współczynnik płodności — 4,5, a przyrost naturalny — 2,8%.

W czołówce krajów Bliskiego Wschodu, w których powyższe wskaźniki również są bardzo wysokie, są Palestyna, Jemen i Syria. We wszystkich tych krajach średnia wieku nie przekracza 20 lat, a współczynnik dzietności kształtuje się na poziomie odpowiednio 4,2 (Jemen), 4,2 (Palestyna) i 3,0 (Syria). Natomiast w bogatych krajach arabskich Zatoki Perskiej współczynnik dzietności nie przekracza wartości 2,8 (np. Zjednoczone Emiraty Arabskie: współczynnik dzietności — 1,8; przyrost naturalny — 1,5%).

Pokazuje to, że — podobnie jak w Afryce subsaharyjskiej — polityczna destabilizacja i stan permanentnego konfliktu stymulują przyrost ludności, gdyż różne grupy traktują zwiększanie swojego potencjału demograficznego jako pewnego rodzaju wyścig zbrojeń. W Iraku nie dotyczy to wyłącznie okresu po 2003 r. Wcześniej dominacja Arabów-sunnitów, arabizacja spornych etnicznie ziem, a także marginalizacja polityczna szyickiej większości sprzyjały temu demograficznemu wyścigowi zbrojeń. Konflikt sprzyja prokreacji również dlatego, że wywołuje uchodźstwo i przemieszczenia wewnętrzne. Uchodźcy (w tym osoby wewnętrznie przemieszczone, czyli tzw. IDP) wykazują większą skłonność do prokreacji z banalnego powodu: z nudów. W Syrii po 2011 r. przyrost liczby ludności przybierał wartości ujemne, ale współczynnik dzietności obniżył się jedynie nieznacznie — z 3,35 do 3,05, co spowodowało w 2018 r. powrót do dodatnich wartości przyrostu ludności, przy medianie wieku na poziomie 20,5 lat. Przyczyną wartości ujemnych była gigantyczna liczba uchodźców, którzy opuścili Syrię, przy czym w grupie tej współczynnik dzietności również występuje na wysokim poziomie. Obecnie liczbę ludności Syrii ocenia się na nieco ponad 18 mln osób, całkowita jednak populacja Syryjczyków na Bliskim Wschodzie może sięgać nawet 26 mln.

Między polityczną destabilizacją a wyżym demograficznym istnieje wzajemna zależność, gdyż kolejne fale młodych ludzi wchodzące w wiek roboczy nie są wchłaniane przez niedostatecznie przygotowany do tego rynek pracy, co prowadzi do konfliktów. Inną przyczyną konfliktów może być natomiast migracja. Pokazują to doświadczenia problemów z uchodźcami palestyńskimi, jakie występowały np. w takich krajach jak Jordania czy Liban.

#### 4. PROGNOZY DALSZEGO WZROSTU I JEJEGO KONSEKWENCJE

Niepohamowany przyrost naturalny w Afryce subsaharyjskiej będzie miał szereg negatywnych konsekwencji, narastających w najbliższych dekadach. Według umiarkowanego wariantu prognoz ONZ do 2050 r. ludność świata osiągnie 9,7 mld, w Europie jednak (zakładając utrzymanie imigracji z Afryki na obecnym poziomie) liczba ludności nieznacznie się obniży — do 700 mln. W Afryce natomiast będzie już wówczas 2,5 mld, z czego 2,15 mld w Afryce subsaharyjskiej. W pierwszej dziesiątce najludniejszych krajów świata znajdują się aż trzy kraje afrykańskie: Nigeria (która z prawie 400 mln przesunie się na 3 miejsce), Demokratyczna Republika Konga (195 mln) i Etiopia (188 mln), znikną z niej natomiast wszystkie kraje europejskie (najwyższe, 15 miejsce zajmować będzie Rosja, a Wielka Brytania czy Niemcy będą dopiero na 24 i 25 miejscu). Na 26 miejscu znajdzie się natomiast Niger, który już obecnie jest najbiedniejszym krajem świata i ma rekordowe wskaźniki współczynnika dzietności, przyrostu liczby ludności i najniższą na świecie medianę wieku. W 1950 r. kraj ten miał 2,5 mln mieszkańców, dziś jest ich 22 mln, a w 2050 r. będzie 72 mln. Dla porównania w 1950 r. w pierwszej dziesiątce nie było żadnego państwa afrykańskiego, za to były aż cztery kraje europejskie. Nigeria była wówczas na 13 miejscu, a Demokratyczna Republika Konga, z 12 mln, na dalekim miejscu, nie mówiąc już o Nigrze. Demokratyczna Republika Konga to kolejny rekordzista, jeśli chodzi o wskaźniki, co oznacza, że tamtejszy przyrost liczby ludności będzie trudny do powstrzymania. Dziś Nigeria jest już na 7 miejscu, Rosja na 9, a reszta państw europejskich zniknęła z pierwszej dziesiątki (Niemcy są na 17). Kongo jest obecnie na 16 miejscu, a Niger na 57.

Również region MENA czeka wielki, choć nierównomierny, przyrost liczby ludności. Do 2050 r. ludność tego regionu (wraz z Turcją i Iranem) wzrośnie do 830 mln, czyli wartości większej niż ludność Europy. Liczba

ludności Afryki Północnej wzrośnie o 130 mln, natomiast populacja Iranu i Turcji wzrośnie tylko nieznacznie (łącznie o 23 mln), natomiast liczący obecnie 165 mln mieszkańców Bliski Wschód odnotuje przyrost o 107 mln. Krajem, który będzie w dużej mierze za to odpowiedzialny, jest Irak, którego liczba mieszkańców osiągnie 83,5 mln (co oznacza więcej niż podwojenie). Obecnie Irak jest na 36 miejscu pod względem liczby ludności, ale do 2050 r. przesunie się na 22 miejsce, 10 lat później zaś na 20, osiągając 100 mln mieszkańców i prześcigając zarówno Iran, jak i Turcję.

Afryka nie będzie w stanie poradzić sobie z takim przyrostem. Spadek wydajności ziem uprawnych oraz problem dostępności do wody spowoduje konflikty oraz głód. Już dziś wzrost gospodarczy pozwala tylko najlepiej rozwijającym się gospodarkom afrykańskim (m.in. Rwandzie, Mozambikowi czy Etiopii) na osiągnięcie zalecanego przez WHO średniego dziennego poziomu spożycia 2100–2200 kcal<sup>28</sup>. Pustynny i biedny Niger nie ma szans poradzić sobie z takim przyrostem liczby ludności, co przyznał niedawno prezydent tego kraju<sup>29</sup>. Nawet w Ugandzie, Tanzanii czy Zambii wzrost gospodarczy nie pozwala na osiągnięcie tego poziomu konsumpcji<sup>30</sup>. Kolejnym czynnikiem destabilizującym będzie pojawienie się ogromnej liczby młodzieży w wieku przedprodukcyjnym, migrującej do miast, w których infrastruktura nie będzie przygotowana na ich przyjęcie i ofertę pracy.

Obecnie Afryka subsaharyjska doświadcza nie tylko migracji zewnętrznej (do Europy), ale przede wszystkim migracji wewnętrznych, które już obecnie prowadzą do konfliktów etno-plemiennych, a także religijnych<sup>31</sup>. Przewidywany w najbliższych 3 dekadach przyrost ludności spowoduje jednak przekroczenie możliwości absorpcji migrantów afrykańskich wewnątrz Afryki subsaharyjskiej, a to oznaczać będzie eksplozję migracji do Europy<sup>32</sup>. Będą to

<sup>28</sup> J. ZINKINA i A. KOROTAYEV, „Explosive Population Growth in Tropical Africa”.

<sup>29</sup> „Niger president warns of spiralling birth rate”, News24. Breaking news. First, dostęp 10. 03.2018, <https://www.news24.com/Africa/News/niger-president-warns-of-spiralling-birth-rate-20170803>.

<sup>30</sup> J. ZINKINA i A. KOROTAYEV, „Explosive Population Growth in Tropical Africa”.

<sup>31</sup> W Afryce subsaharyjskiej coraz bardziej wyraźna jest ekspansja islamu na południe. Według raportu Pew Research Center z kwietnia 2015 r. „The future of world religions: population growth projections” w Afryce Subsaharyjskiej w 2010 r. było 517 mln chrześcijan (63%), a muzułmanów 248 mln (30,2%), natomiast w 2050 r. będzie 595 mln chrześcijan i 421 mln muzułmanów (58,5% i 35,2%). Przyrost ludności wynosi odpowiednio 1,9% i 2,5% rocznie dla chrześcijan i muzułmanów. Powoduje to również migrację muzułmanów na południe oraz zwiększanie się odsetka muzułmanów w krajach o mieszanej religijnie ludności, np. Nigerii czy Etiopii.

<sup>32</sup> Afryka Północna nie jest opcją atrakcyjną dla migrantów subsaharyjskich ze względu na tradycje niewolnicze. Przy końcu 2017 r. media donosiły zresztą o repatriacji dużej liczby Somalijczyków z Libii, którzy byli tam sprzedawani na targach niewolników.

już nie tysiące, ale setki tysięcy, o ile nie miliony rocznie. Proces ten będzie stymulowało zjawisko upadku państw, spowodowane niemożnością poradzenia sobie rządów państw afrykańskich z sytuacją demograficzną oraz napięciami plemiennymi. Już dziś w Afryce są co najmniej dwa państwa upadłe (Somalia i Sudan Południowy), natomiast obszar Sahary i Sahelu jest obszarem w dużej mierze pozostającym poza efektywną kontrolą państw formalnie sprawujących nad nim administrację.

Nieźrównoważony przyrost liczby ludności na Bliskim Wschodzie również będzie zapewne prowadził do napięć międzypaństwowych oraz wojen (w tym domowych). Potencjał demograficzny jest tu traktowany jako projekcja siły i broń demograficzna (broń D), natomiast w wymiarze wewnętrznym wchodzenie nowych pokoleń w wiek produkcyjny i brak dostatecznych perspektyw prowadzi do buntów. Był to zresztą jeden z powodów tzw. Arabskiej Wiosny, która na kilka lat zdestabilizowała Bliski Wschód.

Zmiana proporcji demograficznych, polegająca na relatywnym obniżeniu potencjału ludnościowego Iranu i Turcji, przy jednoczesnym zwiększeniu potencjału Iraku (a także reszty świata arabskiego), prowadzi do zmian geopolitycznych. Natomiast duża diaspora syryjska (uchodźcy), cechująca się dużym przyrostem naturalnym, będzie kolejnym elementem destabilizującym. Dotyczy to zwłaszcza Libanu, gdzie już przy populacji 4,5–5 mln Libańczyków jest co najmniej 1,5 mln Syryjczyków i prawie 0,5 mln Palestyńczyków. W niedługiej perspektywie, ze względu na różnice w dzietności Libańczyków i Syryjczyków, a także brak perspektyw powrotu uchodźców do Syrii, Libańczycy mogą stać się mniejszością we własnym kraju. Ponadto spowoduje to zburzenie kruchej równowagi wyznaniowej w tym kraju (a była ona przecież przyczyną długotrwałej wojny domowej).

W Turcji nierównomiernie rośnie też populacja Kurdów i Turków, co skłania Turcję do działań zmierzających do wypchnięcia Kurdów z Bliskiego Wschodu (nie tylko Turcji) i skłonienia do migracji do Europy.

Te wszystkie czynniki będą powodować nieuchronny wzrost liczby migrantów zmierzających do Europy. To z kolei prowadzi do radykalizacji postaw w Europie — z jednej strony narastania ksenofobii i rasizmu, z drugiej zaś religijnego ekstremizmu islamskiego, terroryzmu, a także przenoszenia konfliktów z Bliskiego Wschodu i Afryki do Europy (np. konflikt kurdyjsko-turecki czy też islamofobia chrześcijańskich imigrantów z Bliskiego Wschodu). Ogromne fale migrantów zmierzających do Europy mogą prowadzić do propagowania w Europie ludobójczych metod powstrzymywania wzrostu demograficznego w Afryce, np. przez zastosowanie broni



biologicznej. Przy tym nie musi to przybrać formy jawnej. Już bowiem dziś nieskuteczność prac nad lekami na malarię czy AIDS, a także ceny obecnych leków powstrzymujących rozwój tych chorób mogą sugerować, że przyczyną jest niechęć do dalszego ograniczenia śmiertelności w Afryce.

Czynnikiem pominiętym w tej analizie jest zwiększająca się rola Chińczyków w Afryce. Choć chińska polityka sprzyja rozwojowi infrastruktury w Afryce subsaharyjskiej, to na razie objęta jest nią tylko część Afryki. Ponadto cele polityki chińskiej nie są do końca klarowne i choć Chińczycy pokazali, że starają się wyciszać konflikty, jeśli przybierają one formę zbrojną, to jednocześnie wspieranie przez nich dyktatur może mieć w dłuższej perspektywie niekorzystny wpływ na sprawiedliwą redystrybucję dochodu oraz relacje międzyplemienne. To z kolei może spowodować, że wzrost populacji Afryki subsaharyjskiej nie zostanie zahamowany.

#### PODSUMOWANIE

Wskaźnikami determinującym przyrost naturalny są przede wszystkim współczynnik dzietności i mediana wieku. Analiza trendów wyraźnie przy tym pokazuje, że nawet gwałtowne obniżenie współczynnika dzietności w młodym społeczeństwie nie spowoduje natychmiastowego skutku i rozpędzona machina demograficzna może jeszcze przez kilka dekad generować wysoki przyrost. Dlatego doprowadzenie, za pomocą kontroli urodzeń, do niespełnienia się prognoz mówiących o dalszym, gigantycznym wzroście liczby ludności Afryki subsaharyjskiej w perspektywie kilku dekad jest mało realne.

Jednym z czynników wpływających na utrzymywanie się współczynnika dzietności na wysokim poziomie jest wyznawana religia. Islam determinuje większą skłonność do odrzucenia kontroli urodzeń oraz traktowania liczebności rodu, plemienia, narodu czy grupy religijnej jako potencjału determinującego potęgę, a także w kategoriach broni demograficznej. Islam nie jest jednak wyłącznym czynnikiem determinującym wartość współczynnika dzietności, a konsumpcjonizm i ateizacja, występujące w niektórych krajach uznawanych za islamskie, może prowadzić do gwałtownego spadku tej wartości.

Analiza trendów demograficznych występujących w Afryce i na Bliskim Wschodzie pokazuje, że konflikty zbrojne i destabilizacja nie tylko nie zmniejszają przyrostu naturalnego, ale wręcz przeciwnie — generują znaczny jego wzrost. Nie chodzi tu przy tym o tzw. wyż powojenny, ale o przyrost mający miejsce w trakcie konfliktu (a nie po nim). Ponieważ zmiana równo-

wagi demograficznej, zwłaszcza w odniesieniu do różnych państw i grup etnicznych na Bliskim Wschodzie, może doprowadzić do nowych konfliktów, to może to stać się mechanizmem samonapędzającym jeszcze wyższy wzrost ludności i kolejne konflikty. Z drugiej strony widać również, że wzrost dobrobytu sprzyja hamowaniu przyrostu liczby ludności, ale tylko wówczas gdy towarzyszy mu sprawiedliwa dystrybucja bogactwa. Co więcej, polityczna tyrania w warunkach podziałów religijnych, etnicznych, trybalnych czy klanowych również generuje wysoki przyrost naturalny.

Kolejne fale migracyjne z Afryki i Bliskiego Wschodu są nieuniknione. W przypadku Afryki wynika to z konieczności odprowadzania nadwyżek demograficznych w warunkach braku środków dla zaspokojenia potrzeb rosnącej liczby ludności. W przypadku Bliskiego Wschodu istnieje natomiast rosnące zagrożenie stymulowania fal migracyjnych w celach inżynierii demograficznej, w szczególności czystek etnicznych.

#### BIBLIOGRAFIA

- BANISTER, Judith. „A Brief History of China's Population”. W Dudley L. POSTON i David YAUKEY (eds.). *The Population of Modern China*. (The Springer Series on Demographic Methods and Population Analysis). Boston, MA: Springer, 1992.
- KELLMAN, Nico. „How accurate are the United Nations world population projections?”. *Population and Development Review* vol. 24, Supplement: Frontiers of Population Forecasting (1998): 15–41. <https://pdfs.semanticscholar.org/798f/5635c3977738afd464ec2cad3da0889cfbed.pdf>. Dostęp 10.03.2018.
- KREMER, Michael. „Population growth and technological change: one million B.C. to 1990”. *The Quarter Journal of Economics* vol. 108 (1993), no. 3: 681–716. <http://faculty.econ.ucdavis.edu/faculty/gclark/210a/readings/kremer1993.pdf>. Dostęp 10.03.2018.
- ŁĘCKA, Izabela. Jan Jakub MILEWSKI i Ryszard VORBRICH. „Geopolityczne i społeczne kryteria wyodrębnienia regionu afrykańskiego”. W Jan Jakub MILEWSKI i Wiesław LIZAK (red.). *Stosunki Międzynarodowe w Afryce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar/Fundacja Studiów Międzynarodowych, 2002.
- Meyers Lexikon*. Leipzig Bibliographisches Institut, 1925.
- PEW REASERCH CENTER. „The future of world religions: population growth projections, 2010-2050”. April 2015. Pew Reaserch Center. Religion & Public Life. Dostęp 10.03.2018. <http://www.pewforum.org/2015/04/02/sub-saharan-africa/>
- REPETOWICZ, Witold. „Europa-Afryka Zderzenie demograficzne, część 1”. *Defence24*. Dostęp 10.03.2018. <http://www.defence24.pl/europa-afryka-zderzenie-demograficzne-cz1-analiza>.
- REPETOWICZ, Witold. „Wojna Hybrydowa – atak bronią D na Europę?”. *Defence24*. Dostęp 10.03.2018. <http://www.defence24.pl/wojna-hybrydowa-atak-bronia-d-na-europe>.
- SULEK, Mirosław. *Prognozowanie i symulacje międzynarodowe*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010.
- „World Population Prospects: The 2017 Revision”. United Nations. DESA / Population Division. Dostęp 10.03.2018. <https://esa.un.org/unpd/wpp/>.

ZINKINA, Julia, i Andrey KOROTAYEV. „Explosive Population Growth in Tropical Africa: crucial omission in development forecasts — emerging risks and way out”. *World Futures* 70 (2014): 120–139. [http://cliodynamics.ru/download/ZINKINA\\_KOROTAYEV\\_AFRICA\\_GWOF\\_A\\_894868\\_O.pdf](http://cliodynamics.ru/download/ZINKINA_KOROTAYEV_AFRICA_GWOF_A_894868_O.pdf). Dostęp 10.03.2018.

## NIEZRÓWNOWAŻONY PRZYROST NATURALNY W EUROPIE, AFRYCE I NA BLISKIM WSCHODZIE

### Streszczenie

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie problemu niezrównoważonego przyrostu naturalnego w Europie, Afryce i na Bliskim Wschodzie. W pierwszej części przedstawiono trendy demograficzne występujące na świecie w XX wieku oraz dokonano analizy porównawczej czynników determinujących przyrost naturalny. W drugiej części przeprowadzono analizę przemian demograficznych w Afryce subsaharyjskiej oraz czynników wpływających na wartość współczynnika dzietności, który na tym subkontynencie jest najwyższy na świecie. W trzeciej części zaprezentowano problemy związane z wewnątrznie niezrównoważonym przyrostem naturalnym w rejonie MENA. W szczególności chodzi o próbę odpowiedzi na pytanie, jakie czynniki wpływają na to, że choć region ten cechuje daleko idąca wspólnota kulturowo-religijno-cywilizacyjna, to występują w nim duże różnice między poszczególnymi krajami, jeśli chodzi o przyrost naturalny i współczynnik dzietności, i jakie mogą być tego skutki. W ostatnim paragrafie zaprezentowano perspektywy dalszego wzrostu ludności w Afryce subsaharyjskiej i regionie MENA oraz możliwe konsekwencje tych trendów w szczególności dotyczących migracji, destabilizacji i nowych konfliktów.

**Słowa kluczowe:** demografia; niezrównoważony przyrost naturalny; współczynnik dzietności; migracja; Afryka; Bliski Wschód; MENA.

## UNBALANCED NATURAL INCREASE IN EUROPE, AFRICA, AND IN THE NEAR EAST

### Summary

The aim of this article is to present the problem of unbalanced natural increase in Europe, Africa, and the Near East. The first part presents demographical trends occurring in the world in the twentieth century and a comparative analysis of the factors determining the natural increase. In the second part, it was carried out an analysis of demographic changes in sub-Saharan Africa and factors affecting the value of the birth (fertility) rate, which is the highest in the world on this subcontinent. The third part presents problems related to the internal unbalanced natural increase in the MENA region. In particular, it is an attempt to answer the question what factors influence the fact that, although the region is characterized by a far-reaching cultural-religious-civilization community, there are large differences between countries in term of natural increase and birth (fertility) rate, and what the effects may be. The last paragraph presents perspectives for further population growth in Sub-Saharan Africa and the MENA region, as well as the possible consequences of these trends, in particular concerning migration, destabilization, and new conflicts.

**Key words:** demography; unbalanced natural increase; birth (fertility) rate; migration; Africa; Near East; MENA.

